



Solidarność

ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

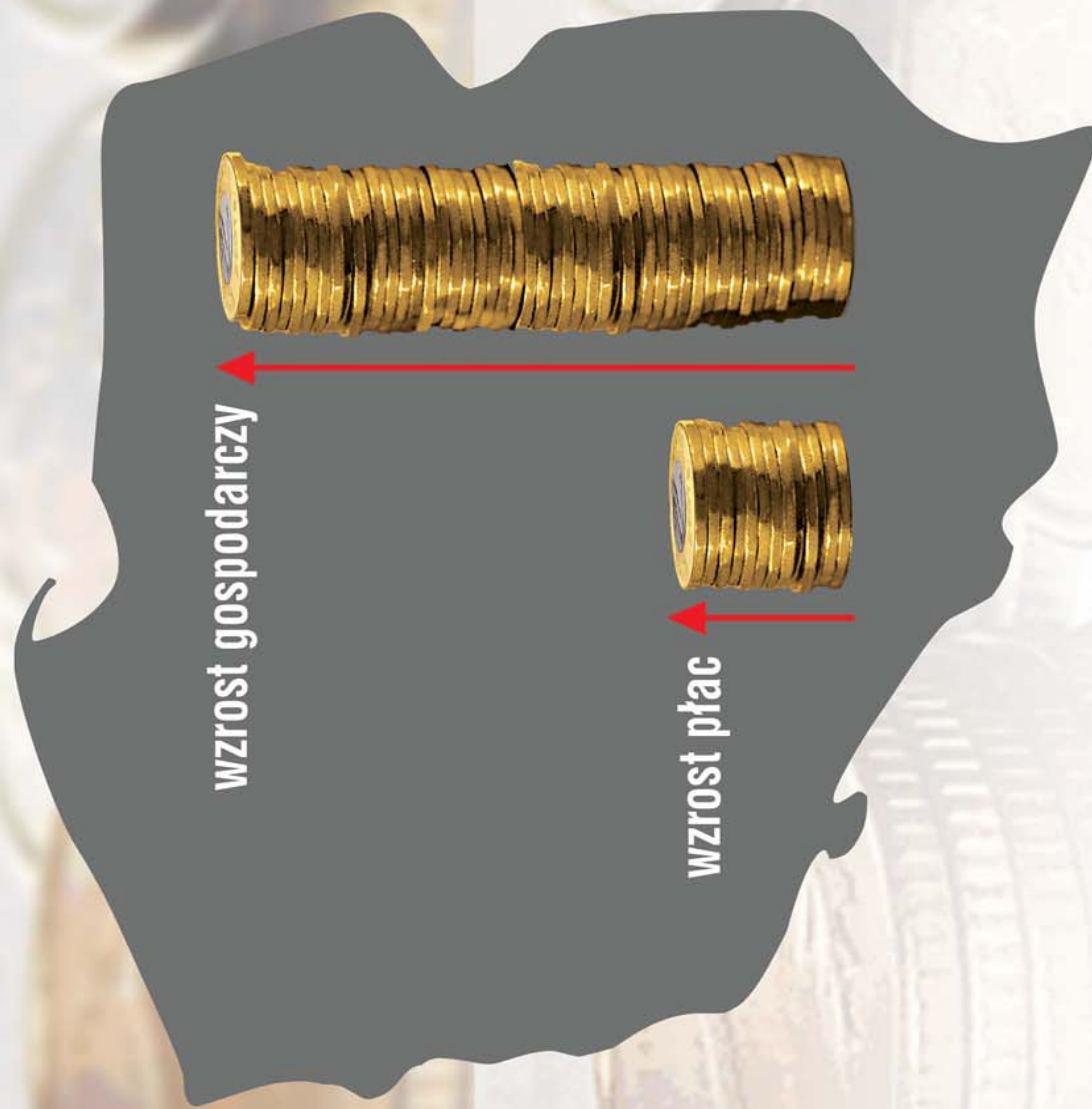
Winny!



Dwa i pół roku spędzi za kratami Bogdan Mazurkiewicz, były funkcjonariusz SB w Legnicy. Były esbek znęcał się nad zatrzymywanymi w latach osiemdziesiątych działaczami podziemnej Solidarności Janem Sugalskim, Stanisławem Śniegiem oraz Henrykiem Karasiem. Ze względu na szczególny interes społeczny Sąd Okręgowy w Legnicy zezwolił na opublikowanie danych osobowych i wizerunku skazanego esbeka.

str. 4

PŁACE W POLSCE POWINNY ROSNAĆ 2x SZYBCIEJ



Więcej informacji:
www.solidarnosc.org.pl



Manifest Ogólnopolskiej Kampanii Społecznej „NISKIE PŁACE BARIERĄ ROZWOJU POLSKI”

Kampania „NISKIE PŁACE BARIERĄ ROZWOJU POLSKI” jest inicjatywą podjętą przez NSZZ Solidarność, mającą na celu poprawę warunków wynagradzania pracowników dzięki promocii idei dialogu i solidarności społecznej.

- Chcemy zwrócić uwagę polskiej opinii publicznej na fakt, iż niskie płace w Polsce przyczyniają się do braku rozwoju gospodarczego kraju oraz emigracji polskiej ludności.
- Wierzymy, że aby ratować polski rynek pracy i ograniczyć emigrację zarobkową fachowców konieczne jest zmniejszenie ogromnego dystansu pomiędzy zarobkami w Polsce i rozwiniętymi krajami Unii Europejskiej.
- W ramach kampanii postulować będziemy sprawiedliwy podział przyrostu dochodu narodowego przez podwyżki płac dla wszystkich grup zawodowych.
- Wyższe płace oznaczają większe wpływy z podatków i składek na ZUS, które przeznaczyć należy na podwyżki płac w służbie zdrowia, w sferze budżetowej oraz na waloryzację emerytur.
- Wierzymy, że społeczeństwo polskie zasługuje na wyższe płace, gdyż:
 - od szeregu lat wzrost płac w kraju nie nadąża za wzrostem wydajności i rozwojem gospodarczym
 - Polacy pracują dłużej niż ludzie w innych krajach, w tym państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Nie godzimy się z tym, by płaca minimalna w Polsce wynosiła 936 zł, gdyż takie wynagrodzenie jest niewystarczające do życia w godnych warunkach.

Płace w Polsce powinny rosnać 2x szybciej, tak jak ma to miejsce w całej Unii Europejskiej.

21 lutego 2007 r.
NSZZ Solidarność

Organizator Ogólnopolskiej Kampanii Społecznej „NISKIE PŁACE BARIERĄ ROZWOJU POLSKI”

www.solidarnosc.org.pl

Niskie płace barierą rozwoju Polski

Ruszyła Ogólnopolska Kampania Społeczna „Niskie płace barierą rozwoju Polski”, której inicjatorem jest NSZZ Solidarność mająca na celu poprawę warunków życia i pracy Polaków.

Na stronie internetowej będziemy na bieżąco informować o wydarzeniach w ramach kampanii oraz przedstawiać najnowsze ekspertyzy i opracowania na temat rynku pracy.

Już wkrótce będzie można zadać pytanie ekspertom NSZZ Solidarność na każdy temat związany z wynagradzaniem pracowników oraz wyrazić swoje poparcie dla postulatów kampanii podpisując list otwarty.

Przyłóżcie się do nas – Nie gódźmy się by płaca minimalna w Polsce wynosiła 936 zł gdyż takie wynagrodzenie jest niewystarczające do życia w godnych warunkach.

Ogólnopolska Kampania Społeczna „Niskie płace barierą rozwoju Polski”, której inicjatorem jest NSZZ Solidarność ma na celu poprawę warunków płacowych pracowników dzięki promocji idei dialogu i solidarności społecznej. Organizatorzy kampanii poprzez działania edukacyjne chcą zwrócić uwagę polskiej opinii publicznej na fakt, iż niskie płace w Polsce przyczyniają się do braku rozwoju gospodarczego kraju oraz pogłębiają emigrację polskiej ludności. Ekspertki kampanii chcą również rozpocząć publiczną debatę na temat przyczyn różnic w zarobkach Polaków i Europejczyków.

W 2006 roku nastąpił w naszym kraju istotny wzrost gospodarczy wynikający m.in. z większej wydajności i lepszej organizacji pracy. Za wzrostem gospodarczym

nie nastąpił jednak wzrost płac, który gwarantowałby podwyższenie poziomu życia i wpłynął na dalszy rozwój gospodarki, a także zahamowałby coraz bardziej niepokojący odpływ wykwalifikowanych pracowników za granicę.

W krajach Europy Wschodniej płace rosną znacznie szybciej niż w krajach tzw. „starej Unii”. Unii Europejskiej. Spośród krajów przyjętych w 2004 roku do UE w Polsce płace rosną niestety najwolniej, nadal też są znacznie niższe niż w Europie Zachodniej. Prawie 70 proc. Polaków zarabia trzy razy mniej niż przeciętny Europejczyk. To powoduje narastającą falę emigracji zarobkowej.

Wg najnowszych danych opublikowanych we wrześniu 2006 roku przez pozarządową organizację ECAS (European Citizen Action Service) liczba Polaków wyjeżdżających do Unii Europejskiej w celach zarobkowych od 1 maja 2004 roku, to milion sto dwadzieścia tysięcy osób, czyli aż 3 % ludności Polski. Potwierdza te dane sondaż ośrodka badania opinii publicznej PBS DGA przeprowadzony w czerwcu 2006 roku. Aż 40 % ankietowanych deklaruje, że osoba z ich najbliższej rodziny wyjechała za granicę w celach zarobkowych. Jako główną przyczynę wyjazdów Polaków 83 % biorących udział w badaniu wskazuje na niskie zarobki w Polsce. Co ciekawe tak wielką emigrację zarobko-

wą Polaków aż 84% respondentów uważa za powód do wstydu.

W wielu przypadkach ceny towarów i usług w Polsce dorównują lub nawet przewyższają ceny w krajach tzw. „starej Unii”, gdzie zarówno zarobki przeciętne, jak i płaca minimalna są wielokrotnie wyższe niż w naszym kraju. Wzrost cen artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby, który nastąpił z początkiem 2007 roku, a także wzrost opłat za leki, gaz, energię elektryczną, benzynę czy też opłat pocztowych w sposób szczególny odczuwają najbardziej niebezpiecznie powoduje dalsze obniżenie poziomu życia wielu rodzin poniżej minimum egzystencji. Wg ogłoszonych przez Komisję Europejską danych aż 21% Polaków żyje na lub poniżej progu ubóstwa (wśród dzieci aż 29%). Jest to najgorszy wynik wśród krajów Unii Europejskiej. Konsekwencją tych zjawisk jest nie tylko zwiększona fala emigracji zarobkowej, ale także nasilające się w wielu branżach zawodowych niebezpieczne z punktu widzenia nastrojów społecznych konflikty na tle płacowym. Na takie zachowania niewątpliwie ma wpływ wysokość minimalnej płacy w Polsce, która wynosi 936 zł brutto.

Wszystkie powyższe czynniki zdecydowały o zainicjowaniu przez NSZZ Solidarność ogólnopolskiej kampanii społecznej, której tematem przewodnim jest hasło: Niskie płace barierą rozwoju Polski.

„Widzimy konieczność podjęcia publicznej debaty o sytuacji ekonomicznej polskich rodzin i ich przyszłości, do której uczestnictwa zapraszamy zarówno władze regulujące rozwiązania prawne, jak i przedstawicieli pracodawców i związków zawodowych. Istotny głos w tej debacie należy również do samych pracowników, których reprezentujemy. Naszym wspólnym celem powinno być powstrzymanie dalszego wzrostu płac i poszerzenia się obszaru biedy. Ekspertki NSZZ Solidarności w ramach kampanii Niskie płace barierą rozwoju Polski będą badać tendencje dotyczące polskiego rynku pracy i wskazywać na rozwiązania jakie przyjęły inne kraje UE i do jakich wprowadzenia powinna dążyć Polska.” – zapowiedział Janusz Śniadek, przewodniczący NSZZ Solidarność.

Pierwszym krokiem w ramach Kampanii jest dystrybucja 30 tysięcy plakatów

z hasłem: Płace w Polsce powinny rosnąć 2x szybciej, poprzez struktury NSZZ Solidarność do zakładów pracy w całej Polsce. Kolejnymi etapami akcji będą spotkania prasowe z najważniejszymi dziennikarzami gospodarczymi, podczas których przeprowadzone zostaną dyskusje dotyczące szans, zagrożeń oraz możliwości działań w zakresie podwyższenia płacy minimalnej oraz ograniczenia fali emigracji Polaków.

Na potrzeby kampanii przeprowadzone zostanie również badanie opinii publicznej na temat przyczyn i motywacji osób wyjeżdżających z Polski, którego wyniki będą ogłoszone podczas trwania kampanii.

<http://www.solidarnosc.org.pl/kampania/aktual.htm>

Szkolenia

17 lutego 2007 r., w Lubinie odbyło się Szkolenie podstawowe na temat rozwoju NSZZ „Solidarność”. Uczestnikami było 12 członków Związku z Organizacji Międzyzakładowej w Zakładach Górniczych „Lubin” Oddział KGHM „Polska Miedź” SA. Podczas szkolenia rozmawiano o zależności między statusem Związku w firmie, a jego liczebnością oraz o tym jak liczebność wpływa na negocjacje z pracodawcą. Zajęcia prowadzili Ewa Kosiorowska i Jerzy Morawski.

○○○

Uczestnicy nowego cyklu szkoleń „Podstawowe Elementy Zarządzania”, w dniach 23 - 24 lutego br., wzięli udział w warsztatach Zarządzanie sobą. W projekcie uczestniczą przedstawiciele NSZZ „Solidarność” z: DFM Zanam-Legmet Sp. z o. o. w Polkowicach, WPEC w Legnicy SA, Volkswagen Motor Polska Sp. z o. o. w Polkowicach, Dolnośląskie Młyny SA w Ujeździe Górnym, Dolnośląskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o. o. we Wrocławiu, Przedsiębiorstwa Gospodarki Miejskiej Sp. z o. o. w Polkowicach i Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Legnicy. Podczas warsztatów dokonano analizy silnych i słabych stron w zarządzaniu sobą, wskazano działania i narzędzia, które pomagają lepiej zarządzać sobą w czasie oraz zaprezentowano kilka technik poprawy skuteczności swojej pracy intelektualnej. Zajęcia przeprowadziły Ewa Gorzkowska z Działu Szkoleń Regionu Dolny Śląsk i Ewa Kosiorowska z Działu Szkoleń Regionu Zagłębie Miedziowe.



○○○

Członkowie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Sitech Spółka z o. o. w Polkowicach wzięli udział w szkoleniach: Podstawy negocjacji i Rada pracowników - wybór i zadania, które miały miejsce w Karpaczu, pierwsze w dniach 1 - 2 marca, drugie od 3 do 4 marca br. Zajęcia przeprowadzili Ewa Kosiorowska i Jerzy Morawski.

○○○

W dniach 6 - 8 marca br., członkowie podstawowych jednostek organizacyjnych z: ZUW Urbex Sp. z o. o. w Lubinie, PAiP „Automatyka-Miedź” Sp. z o. o. w Głogowie, FUM „Chofum” SA w Chocianowie, DODR w Chojnowie, Energetyka Sp. z o. o. w Lubinie, Energia-Pro Koncern Energetyczny SA Oddział w Legnicy, Faurecia Legnica Sp. z o. o. w Legnicy, IMN w Legnicy, MPWiK SA w Lubinie, Nadleśnictwa w Jaworze, FPN Patelec-Elpena Sp. z o. o. w Legnicy, PGM Sp. z o. o. w Polkowicach, Pol-Miedź Trans Sp. z o. o. w Lubinie, ZUR Kuźnia Jawor Sp. z o. o. w Jaworze, ZUW Urbex Sp. z o. o. w Lubinie i ZW „Wojcieszów” Sp. z o. o. w Wojcieszowie wzięli udział w szkoleniu Analiza ekonomiczna i finansowa przedsiębiorstwa, które odbyło się w Karpaczu. Szkolenie zorganizowane zostało przez: Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”, Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” i firmę S. Partner Sp. z o. o. w Warszawie, w ramach projektu finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego pt. „Szansa dla zatrudnienia: szkolenie przedstawicieli pracowników i promocja dialogu społecznego w przedsiębiorstwach”.

○○○

W dniach 6 - 9 marca br., członkowie władz wykonawczych podstawowych jednostek organizacyjnych z: ZUW Urbex Sp. z o. o. w Lubinie, EnergiaPro Koncern Energetyczny SA Oddział w Legnicy, MPK Sp. z o. o. w Legnicy, Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego i PH-P Mercus Sp. z o. o. w Polkowicach wzięli udział w Szkoleniu ogólnozwiązkowym dla działaczy (SOD-1), które odbyło się w Legnicy w siedzibie Regionu. Szkolenie dotyczyło organizacji pracy działacza związkowego oraz prawa pracy i prawa wewnątrzwiązkowego. Zajęcia prowadzili Ewa Kosiorowska, Jerzy Morawski oraz mecenas Henryk Sągajło.

○○○

10 marca 2007 r., w Lubinie odbyło się Szkolenie podstawowe na temat rozwoju NSZZ „Solidarność”. Uczestnikami byli członkowie Związku z Organizacji Międzyzakładowej w Zakładach Górniczych „Lubin” Oddział KGHM „Polska Miedź” SA. Podczas szkolenia rozmawiano o zależności między statusem Związku w firmie, a jego liczebnością, o konieczności zmiany w myśleniu o przyszłości Związku, o argumentach przemawiających za wstępowaniem pracowników do Związku oraz o tym jak liczebność wpływa na negocjacje z pracodawcą. Zajęcia przeprowadziła Ewa Kosiorowska.



Porady prawne

Premia uznaniowa czy regulami- nowa?

Wątpliwości co do oceny charakteru premii były przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, który w wyroku z dnia 20 stycznia 2005 roku sygn. Akt I PK 146/04 wyraził pogląd: że pojęcie „premia uznaniowa jako wewnętrznie sprzeczna nie powinna być stosowana w regulaminach wynagradzania, które określają konkretne i sprawdzalne warunki jej przyznawania. Jeżeli regulamin wynagradzania pracowników określa „konkretne i sprawdzalne” warunki premiowania, to pracownik, który spełnił te warunki ma prawo do premii przewidzianej w tym przepisie”. Przypomnienie tego orzeczenia jest aktualne w związku z licznymi pytaniami pracowni-

ków, dotyczącymi prawa do premii. Stosując kryteria wyroku Sądu Najwyższego można określić zasadność ewentualnego roszczenia w stosunku do pracodawcy. Z powyższego orzeczenia w sposób jednoznaczny wynika, że sama nazwa premii uznaniowa nie pozbawia pracownika prawa do tego składnika wynagrodzenia, jeżeli spełnia określone w regulaminie warunki jej przyznawania. Orzeczenia Sadu Najwyższego ma również znaczenie w czasie opracowywania regulaminu wynagradzania i pozwala uniknąć na przyszłość nieporozumień w tym przedmiocie.

Umowa na czas określony.

Art. 25 Kodeksu pracy wymienia jako jeden z rodzajów umów umowę na czas określony.

W zasadzie złożenie przez pracownika i pracodawcę oświadczeń woli w tym zakresie nie budzi zastrzeżeń, bowiem wynika to z zasady wolności umów. Czy jednak wszystkie umowy zawierane na czas określony pozostają w zgodzie z obowiązującymi zasadami Kodeksu pracy i Kodeksu cywilnego? Odpowiedź na to pytanie jest niewątpliwie trudne, ale nie niemożliwe. Przypomnijmy że przepis art. 33 Kodeksu pracy stanowi że przy zawieraniu umów na czas określony, dłuższy niż 6 miesięcy strony mogą przewidzieć dopuszczalność wcześniejszego rozwiązania umowy za dwutygodniowym wypowiedzeniem. Można uznać, że pracownik zawiązujący umowę na czas nie dłuższy niż 6 miesięcy jest w zasadzie odpowiednio chroniony. Przy

zawieraniu umów na czas dłuższy niż 6 miesięcy rozwiązanie umowy za wypowiedzeniem dwutygodniowym nie wymaga konsultacji określonej art. 38 Kodeksu pracy (zawiadomienie na piśmie reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej). PRACODAWCY NAGMINNIE Zawierają umowy na czas określony na długi okres, który nie jest uzasadniony np. terminem wykonywania określonej pracy, zakończeniem której nie wymaga dalszego zatrudnienia pracownika. Zachodzi więc pytanie, czy zachowanie pracodawcy zawsze będzie w zgodzie z obowiązującymi przepisami i czy pracownikowi nie będzie przysługiwało roszczenie o stwierdzenie, że zawarta umowa ma charakter umowy na czas nieokreślony?

Wprawdzie brak jest ustawowych w tym kierunku wskazań, jednak nie pozbawia to pracownika powoływania się na klauzulę generalną zawartą w art. 8 Kodeksu pracy, w którym jest mowa, że nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami społecznymi.

Ustalenie zbyt długiego okresu umowy na czas określony (np. 10 lat) może być podstawą roszczenia o uznanie jej za zawartą na czas nieokreślony. Tak więc zbyt długie okresy umów na czas określony podlegają kontroli sądowej.



Henryk Sągajło

Zarząd Regionu podjął decyzję o umieszczeniu reklamy Solidarności na stadionie Miedzi Legnica



Casting

Wrocławskie studio ABM poszukuje statystów, którzy uczestniczyć będą w legnickich zdjęciach do filmu fabularnego „Kobieta nieznaną”. Nabór odbędzie się w siedzibie Teatru Modrzejewskiej w Legnicy 29 marca oraz 5 kwietnia (tylko dla mężczyzn) Potrzebnych będzie 150 statystów, którzy zagrają żołnierzy nie bieckich i radzieckich walczących w finałowym akcencie II wojny światowej, w trakcie bitwy o Berlin. Producentem filmu jest jedna z największych firm producenckich na świecie Studio Constantin Film AG. Zdjęcia w Legnicy będą realizowane w czerwcu.

Mariola Borowiec



Zaproszenie do Związku



Jest szansa na powstanie organizacji związkowej w Media Markt. Jacek Hudowicz dyrektor ds. rozwoju sieci Media Markt podczas pierwszej konferencji prasowej z organizowaną z okazji otwarcia nowego sklepu w Legnicy zapowiedział, że władze spółki pomogą w zorganizowaniu się pracowników w związek zawodowy. Zainteresowanych pracowników zapraszamy do Zarządu Regionu w Legnicy przy ul. Skarbka 9, tel. 076 721 0878.

WO

Dar krwi

26 marca rozpoczynają się Dni Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”. Podobnie jak w ubiegłym roku potrwać one dwa tygodnie.

Podczas XIX Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Wasilkowie podjęta została uchwała o ustanowieniu dnia 2 kwietnia - dzień śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II - Dniem Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”.

Podobnie jak w roku ubiegłym, akcja będzie trwała dwa tygodnie, od 26 marca do 6 kwietnia. Dzięki temu weźmie w niej udział większa liczba członków i sympatyków „S”. Po 12 marca regiony otrzymają plakaty informujące o Dniach Honorowego Krwiodawstwa oraz wzory pism do regionalnych centrów krwiodawstwa z prośbą o przyłączenie się do akcji.

Zachęcamy do przekazywania informacji o naszej akcji do możliwie wielu środowisk w regionach - nie tylko do struktur związków. Warto, żeby udział w niej wzięli wszyscy chętni - mówi Jacek Rybicki, sekretarz Komisji Krajowej NSZZ „S”.

* Dział Informacji KK



1 procent dla Europy Donna

Rak piersi jest najczęstszą chorobą nowotworową u kobiet. W krajach UE co 2 minuty stwierdzana jest diagnoza raka piersi, co 6 minut umiera 1 kobieta. W Polsce rocznie zachorowuje ok. 12 000 kobiet, ponad 5 000 umiera. Tylko wiedza i powszechna dostępność do badań profilaktycznych oraz do nowoczesnego leczenia mogą obniżyć te tragiczne statystyki. Państwa darowizna umożliwi Polskiemu Forum realizację naszego głównego celu, zmniejszenia śmiertelności i inwalidztwa kobiet z rakiem piersi. Zapraszamy do współpracy i finansowego wsparcia naszej charytatywnej działalności. Naszym darczyńcom z roku 2006 bardzo serdecznie dziękujemy. Będziemy wdzięczni za dalszą ofiarność.

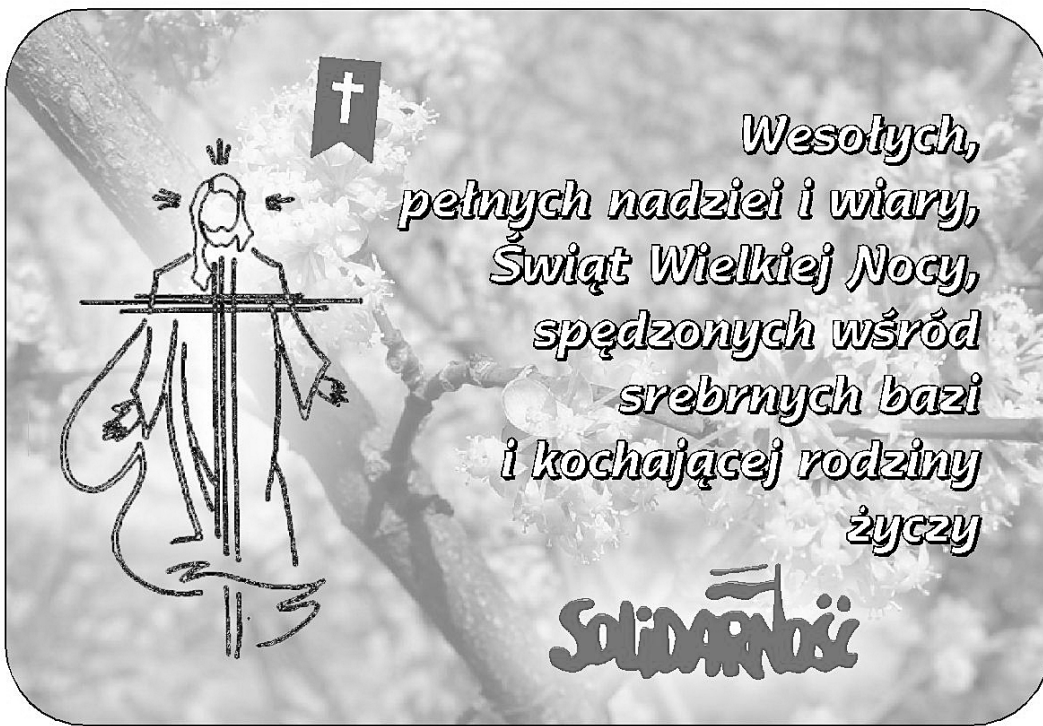
Polskie Forum Europejskiej Koalicji do Walki z Rakiem Piersi Europa Donna, 59-220 Legnica, ul. Andersa 4. Nr konta 51 1690 0013 2034 7401 4111 0001

Dorota Czudowska prezes



Bóg daje nam przeżywać radość z uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Przez ofiarę Chrystusa daje nam zbawienie i udziela obficie swoich darów. Niech te dary Jezusa Zmartwychwstałego staną się udziałem w naszym życiu, a radość Wielkanocna niech rozpromienia nasze dążenia do świętości.

Ks. Marian Kopko
Duszpasterz NSZZ
„Solidarność”
Regionu Zagłębie Miedziowe



W imieniu Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” wszystkim członkom i sympatykom Związku oraz Waszym rodzinom składam najserdeczniejsze życzenia zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, ciepła rodzinnego, radości i wzajemnej miłości.

Bogdan Orłowski
Przewodniczący ZR ZM
NSZZ „Solidarność”

Wywieźć do lasu i zastrzelić

Kolejni legniccy esbecy oskarżeni o maltretowanie działacza podziemnej Solidarności

Usiadłem na taborecie. Zaraz dostaliśmy w nos od kapitana K. A potem uderzył mnie w ucho. Pękła mi chrząstka w nosie i pociekła krew. Ucho bolało mnie przez kilka dni. Tę relację z przesłuchania napisał lubiński górnik Stanisław Z. dla Fundacji Helsińskiej. To był dopiero początek tortur. Raczej łagodny w porównaniu z późniejszymi spotkaniami z esbekami.

Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu przedstawił zarzuty popełnienia zbrodni komunistycznej byłemu kapitanowi Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych Tadeuszowi K. i sierżantowi Piotrowi M. – Obaj fizycznie i psychicznie znęcali się nad działaczem Solidarności Stanisławem Z. – mówi Tomasz Rojek, prokurator IPN. – Było to w styczniu 1983 r. Esbecy mieli powody, żeby nienawidzić górnika. Uznali go za szefa nieformalnej grupy jak ich wtedy nazywano: „bombiarzy”, albo „bombowców” – Ze Staszkiem pracowaliśmy w kopalni Lubin Zachodni – wspomina jego bliski wówczas kolega Mirosław Młodecki. – Bliżej poznaliśmy się w okresie Solidarności, a potem w stanie wojennym, nasze kontakty były bliskie.

Komunistyczne władze zarzuciły wam, że działaliście w grupie terrorystycznej? – jacy z nas byli terroryści? – odpowiada pytaniem Mirosław Młodecki. – A co pan by zrobił, gdyby podczas manifestacji w sierpniu 1981 r. zastrzelili najlepszego przyjaciela. My nie chcieliśmy mordować, zabijać, tylko postraszyć.

Właśnie ta tragedia scementowała nieformalną grupę górników. W lutym 1982 r. skonstruowali bombę podłożyli ją pod stację benzynową w Lubinie. Nie wybuchł. Ale wywołało wielkie poruszenie w aparacie komunistycznym. Jesienią górnicy z tej grupy wynie-

śli z kopalni sześć kilogramów materiałów wybuchowych. Zrobili z nich bomby, które podłożyli m.in. pod stołówkę gdzie jedli zomowcy, komisariatem milicji w Polkowicach, komitetem Wojewódzkim PZPR w Legnicy. Niektóre ładunki wybuchły. – Nikomu nie stała się z tego powodu krzywda – mówi Łukasz Kamiński, historyk IPN, autor książki Drogi do wolności Zagłębia Miedziowego. – Podkładano je późnym wieczorem i nocą, wcześniej upewniwszy się, że nikogo nie ma w pobliżu.

Milicja i Służba Bezpieczeństwa wpadła na trop „bombiarzy”. Aresztowano ich w styczniu i lutym 1983 r. – Staszka zrobiono szefem tej grupy, może dlatego, że był wcześniej karany – zastanawia się Mirosław Młodecki. Pasował im jako czarny charakter. Mnie dopadli na końcu. Staszek powiedział mi, że powiedział o mnie, bo już nie mógł wytrzymać katowania. Bał się, że zrobią krzywdę jego żonie.

Stanisław Z. wpadł w ręce bezpieki 18 stycznia 1983 r. Miał wówczas 26-lat. Żonę i małe dziecko. W jego piwnicy znaleziono materiał wybuchowy. Na jednym z przesłuchań usłyszał, że jak będzie stawiał opór to wywożą go do lasu i zastrzelą podczas próby ucieczki. „Kazali mi ściągnąć buty klęknąć na krzesło. Bili po piętach i po głowie.”

Innym razem przesłuchiwali go sierżant M. i inny esbek. Ten drugi symulował bicie. Wówczas M. wpadł w szał. Bił Stanisława Z. pałką w tył głowy. Gdy upadł oprawca złapał za ciężkie krzesło, którym katował bezbronnego. Kopął w kregostup. W pewnym momencie drugi funkcjonariusz miał już dość patrzenia i zabrał mu krzesło. M. jednak na-

koniec kopnął aresztowanego w krtań. Kapitan K. groził mu, że ktoś wywiezie jego żonę do lasu i ją zgwałci.

– Jeden z kolegów opowiadał mi, że widział jak skatowanego Staszka ciągnęli po korytarzu – opowiada Mirosław Młodecki. – Bał się o żonę, dziecko. Zmiękczyli go. Mnie akurat nie bili, choć pokazywali młotek, którym mogli zrobić krzywdę.

Sąd skazał Stanisława Z. na pięć i pół roku więzienia. Był to najwyższy wyrok dla „bombiarzy”. Na ławie oskarżonych zasiadło wówczas 18 osób. Dwie z nich uniewinniono. Małecki dostał 3,5 roku. Inny otrzymali wyroki od półtora roku do pięciu lat.

Z okazji 22 lipca, wówczas obchodzonego jako święto narodowe ogłoszono amnestię dla więźniów politycznych. Z więzienia jednak nie wyszło wówczas czterech lubińskich górników – „bombiarzy”. Walka o ich uwolnienie była priorytetem dla podziemnej Dolnośląskiej „S” Stanisław Z. ujrzał wolność dopiero 7 listopada 1985 r. Odbił 2/3 kary.

Jego kolegę Młodeckiego kilka miesięcy wcześniej.

– Spisaliśmy wspomnienia Staszka o tym jak go katowano – mówi Mirosław Młodecki. – Relacjonował je wolna Europa. Przekazane też zostały Fundacji Helsińskiej. Staszek potem wyjechał do RFN, a potem do Australii. Nie utrzymujemy kontaktów.

Młodecki po wyjściu z więzienia pracował w Zakładzie Budowy Kopalń, gdzie była przechowalnia opozycjonistów. W tym roku przeszedł na emeryturę.

Łukasz Kamiński pisząc historię Miedziowej „Solidarności” dotarł do relacji Stanisława Z. Przekazał ją prokuratorom IPN we Wrocławiu. I w ten sposób dwaj byli esbecy, teraz 60-letni emeryci usłyszeli zarzuty. Jeżeli prokurator sporządzi akt oskarżenia staną przed sądem. Wówczas grozi im od roku do 10-lat więzienia. Nie przyznają się do katowania Stanisława Z.

Zygmunt Mulek
Panorama Legnicka

Klub SIP



21 lutego 2007 r., w Legnicy, spotkali się, po raz pierwszy w tym roku, członkowie Klubu Społecznego Inspektora Pracy. Zaproszeni na spotkanie przedstawiciele Państwowej Inspekcji Sanitarnej omówili zagadnienia: Chemikalia – karty charakterystyk czynników chemicznych oraz Choroby zawodowe – postępowanie. Jan Kosowski, Regionalny Koordynator ds. bhp, przedstawił zmiany w rozporządzeniu z dnia 23 listopada 2006 r. w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy oraz sposobu ich dokumentowania, a także zakresu informacji zamieszczonych w rejestrze wypadków przy pracy. W posiedzeniu Klubu wzięli udział sypowcy z: Volkswagen Motor Polska Sp. z o. o. w Polkowicach, Zanam–Legmet Sp. z o. o. w Polkowicach, PeBeKi SA w Lubinie, Magrotex-u Sp. z o. o. w Chojnowie, Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy, ZOZ-u w Lubinie, Dolnośląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Chojnowie, PKP Zakładu Przewozów Towarowych Cargo SA w Legnicy, Zakładów Górniczych Lubin O/KGHM Polska Miedź SA w Lubinie, Zakładu Hydrotechnicznego O/KGHM Polska Miedź SA w Lubinie, Energetyki Sp. z o. o. w Lubinie, MOPS-u z Głogowa, Kuźni Jawor SA, Huty Miedzi Cedynia O/KGHM Polska Miedź SA w Orsku i Vitbisu Sp. z o. o. w Złotoryi.

Wybory

23 lutego odbyły się wybory w Organizacji NSZZ „Solidarność” przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Komunikacyjnego ABM sp. z o.o. w Legnicy. Przewodniczącym KZ został wybrany Piotr Matulewicz. W skład Komisji Zakładowej weszli: Włodzimierz Czajkowski i Ryszard Łęcki. W skład Zakładowej Komisji Rewizyjnej wybrano: Jana Jońce, Wiesława Nowaka i Romana Szredera.

MK



Mała Moskwa

„Zwiedzajcie miejsce, gdzie przez pół wieku stacjonowała Armia Sowiecka”



Kandydat PiS na prezydenta miasta rozpoczął kampanię wyborczą od słów, że trzeba skończyć z Małą Moskwą, czyli z sowieckim myśleniem i przeszłością. A to nie tak. Nie da się z tym skończyć, bo przeszłość tkwi przeciw w nas.” – powiedział Wojciech Konduszy, autor książki „Mała Moskwa” („Tygodnik Solidarność” nr.10).

Tak naprawdę po raz pierwszy ktoś powiedział głośno, że czas skończyć z sowieckim myśleniem. To nie prawda, że przez lata Legnica zwalczała skojarzenia z Małą Moskwą. Na tyle, na ile to było możliwe władze Legnicy – w większości wywodzące się z postkomunistycznego układu – stosowały raczej bierny opór wobec wszelkich inicjatyw, które miały na celu mniej lub bardziej symboliczne odcięcie się od sowieckiej mentalności.

Przeszłość tkwi w nas i nie wolno jej zapomnieć. Pytanie tylko, co prezydent miasta Tadeusz Krzakowski chciałby wyeksponować. Bo sam przecież twierdzi, że radzieckim Kwadratu już nie ma. Dumny jest z tego jak wspinał się został odbudowany i wkomponowany w pejzaż miasta. A odbudowany i odrestaurowany został nie według planów radzieckich, lecz przedwojennych.

Legnica radziecka to gazety w oknach zamiast firan i latami nie remontowane budynki. Głośna, marszowa muzyka, radzieckie pieśni – co niedziela głośniki koszarowe prowadziły działalność propagandową dla żołnierzy, katując jednocześnie mieszkańców sąsiednich ulic. „Działalność kulturalną mamy zagwarantowaną w Układzie Warszawskim” powiedział sowiecki oficer do mojej matki, gdy usiłowała interweniować w tej sprawie. Lotnisko owszem było na obrzeżach miasta lecz ciężkie, czarne helikoptery latały po pięć, sześć, tuż nad dachami budynków mieszkalnych osiedla „Piekary”. Można było niemalże ich dotknąć, a huk – przeważnie w dni wolne – był nie do zniesienia. Latały regularnie, godzinami.

Trasy turystyczne

Czy jedna z tras turystycznych będzie wiodła do gmachu sądu? Czy turyści będą mogli się dowiedzieć, kto i w jakich okolicznościach był tu przetrzymywany? Czy turyście zostanie polecona książka „Opowiedział mi Maks”?

Czy zostanie im pokazane drzewo w lesie na którym powiesiła się owa Wiera, zakochana w polskim żołnierzu?

W gruncie rzeczy przecież okres stacjonowania Armii Radzieckiej w Legnicy był dość ponury.

Na co zechcą postawić władze Legnicy? Na łatwą rozrywkę czy na przestrożę? I tak naprawdę, jaki mają pomysły na uatrakcyjnienie pobytu turysty w Legnicy?

Czy obok niemieckich podróży sentymentalnych liczą również na sentymentalne podróże „ludzi radzieckich”? Czy może celem promocyjnego hasła reklamowego ma być młody turysta? Współczesne ekspozycje stawiają sobie za cel jak najlepsze odtworzenie realiów. Czy wobec tego miasto zainwestuje w jakieś wnętrza na wzór sowieckich, a może jakieś nakaże się zdevastować?

Czy turyści będą mogli zwiedzać bunkry atomowe? A lotnisko? Przecież sam pan prezydent ma wobec niego inne, dalekosiężne plany, które chyba uda mu się zrealizować przy obecnym składzie rady miejskiej.

Stowarzyszenie Kultury Rosyjskiej czy Radzieckiej

Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury Rosyjskiej. Cóż za ambitna inicjatywa. Kultura ta jest przecież rozległa i wielowiekowa. Wśród twórców rosyjskich znajduje się i Rublow, genialny malarz ikon i Musorgski – nowatorski muzyk. Czy jednak stowarzyszenie, które podobno powstaje, ma zamiar propagować kulturę rosyjską czy radziecką, i to w najbardziej propagandowym wydaniu? Czy nazwa jest adekwatna do zamiarów? Jeśli odbiorcami ewentualnie organizowanego Festiwalu Kultury Rosyjskiej mają być ci, którzy tu kiedyś stacjonowali, a stowarzyszenie postawiło sobie za cel wypełnienie luki gadzietowej w postaci „konfiet” i ryby zawiniętej w gazetę („taranki dobrej do piwa”), to chyba powinno się nazywać Stowarzyszeniem Przyjaciół Kultury Radzieckiej (będzie uczciwiej, a też da się znaleźć coś ciekawego... filmy o 17 mgnieniach wiosny przeplatane filmami o „sudbie czelowieka”, czy znalazło by się miejsce dla Włodzimierza Wosockiego?).

Władze miasta a kwestia sowiecka

Uczciwość władz Legnicy w kwestii sowieckiej łatwo i już dawno przetestowano... Są dwa doskonałe probiez. Jeden to pomnik na placu Stowiańskim, a drugi to data Święta Legnicy.

Pomnik

Powstały w 1951 r. Pomnik Wdzięczności Bohaterskiej Armii Czerwonej za zwycięstwo nad hitlerowskim faszyzmem, podarowany przez społeczeństwo Legnicy, nazywany jest też Pomnikiem Braterstwa Broni.

Ma się on jak najlepiej, jest czyszczony i odnawiany. Już do końca istnienia Legnicy, na jednym z jej głównych placów, będziemy oglądać stojącego na baczność żołnierza LWP, podającego dziewczuszkę będącemu „na spo-

czynij” i uzbrojenemu żołnierzo- wi radzieckiemu. Dziewczynka jako nagroda za zwycięstwo nad faszyzmem? Teraz żadna siła pomnika nie ruszy, ponieważ T. Krzakowski oficjalnie będzie promował Legnicę jako Małą Moskwę i już. Znamienne, że w artykule w Tygodniku „Solidarność” z 9 marca pisze się w czasie przyszłym o tablicy, która „ma przypomnieć o totalitarnej przeszłości”. Wojska radzieckie opuściły Polskę w 1993 r., czyli 14 lat temu i od tego czasu nie zdążono nie tylko znieść tego pomnika ale nawet zawiesić podobnej tablicy. Dlaczego mamy uwierzyć, że teraz zostanie wykonana, ciekawe nawiasem mówiąc z jakim napisem, jakiej wielkości. Diabeł zawsze tkwi w szczegółach.

Rocznica

9 II 1945 r. została wyzwolona Legnica. Każdy, kto był pilnym uczniem peerelowskiej szkoły, wie o tym doskonale. Wyzwolona oczywiście od hitlerowskiego faszyzmu przez bohaterską Armię Czerwoną. I bynajmniej nie jest istotne, że gdy bohaterska armia wkroczyła do Legnicy, nie walczyła z nikim i tym bardziej od nikogo nie wyzwalała, ponieważ przed II wojną miasto było w granicach Niemiec.

System się zmienił, armii sowieckiej nie ma... a Święto ma się dobrze. Nadal miasto dekoruje się flagami w barwach narodowych i miejskich, i nadal obchodzi się je, Święto nie miasto

(jak w tym roku), pod pomnikiem na cmentarzu legnickim. A przecież – jeśli władze Legnicy tak bardzo są przywiązane do rocznic związanych z armią czerwoną – można Święto miasta przenieść na 17 IX. Wtedy to ostatnie oddziały bohaterskiej armii opuściły Legnicę, dzięki czemu można było odzyskać i przywrócić należyty blask jej najpiękniejszej dzielnicy. We wrześniu jest jeszcze stosunkowo ciepło, a i rocznica weselsza...

Ale władze Legnicy kastrowały historię i nie ma co wierzyć, że nie będą tego czynić dalej. Wojciech Konduszy jest specjalistą od sowieckiej Legnicy, jest więc nadzieją, że przewodnik, który ma napisać oprowadzający po tej części miasta będzie rzetelny, zaś dyrektor Muzeum Miedzi Andrzej Niedzielenko nie pozwoli na jakieś nadużycia jeśli chodzi o konieczne ekspozycje. Swoją drogą to ta promocja coś kuleje (być może dlatego, że sezon turystyczny

jeszcze się nie zaczął), nie dalej jak kilka miesięcy temu przyjaciel z Lubania poszukiwał książkę W.Konduszy w legnickich księgarniach i wszędzie napotykał zdziwienie księgarzy. Jest już lepiej – udało nam się namierzyć ją w sklepie Carefour po jakże atrakcyjnej dla przeciętnego turysty cenie 43 złotych. Ciekawe wobec tego, jaka

będzie cena przyszłego przewodnika. A przecież magistrat posiada jakiś fundusz promocyjny?? Miasto staje się zresztą eleganckim eklektycznym skansenem.

Dla każdego coś dobrego...

Na ulicy Chojnowskiej powstaje kolejna, rewelacyjna galeria,



stojący tam kamień ku czci... trzeba było przestawić. Promocja Małej Moskwy zobowiązuje. Zapewne po to, by zachować dawny, peerelowski kolorystyka miasta, kamień odrestaurowano i przeniesiono. Jednak nie było żadnych uroczystości, oto nagle zjawiał się przy przystanku autobusowym na placu Wilsona. Bardzo dobry punkt, w pobliżu dwóch szkół średnich. Kamień ma zapewne odegrać rolę edukacyjną i prawdopodobnie dlatego wycięto wszystkie drzewka owocowe stojące na małym placu, wybrukowano gustowną kosteczką podstawę i wyłożono małą ścieżynkę. W ten sposób zamiast cieszyć oko różowymi płatkami i zielenią liści będziemy mogli podziwiać kamień informujący, że – oczywiście – wdzięczne społeczeństwo Legnicy wystawiło kamień pamiątkowy – w 1965 r. – dla 5 dywizji piechoty II armii WP w 20 rocznicę p r z e m a r s z u przez Legnicę w zwycięskim pochodzie nad Nysę. Wg napisu na kamieniu, zbożne to wydarzenie miało miejsce 6 IV 1945 r. Dywizja maszerowała kilka godzin, kamień będzie stał zapewne do końca istnienia miasta i na pewno stanie się miejscem pielgrzymek turystów. Zresztą mamy w parku miejskim inny, starannie utrzymany pomnik – głaz. Również społeczeństwo Legnicy (jakże by inaczej) z miejscowym kołem ZBoWiD uhonorowało tym razem – ok. 1965 r. – trzech, dzielnych podchorążych Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którzy zginęli w grudniu 1946 r. w walce z faszystowską bandą... oczywiście o Polskę Ludu Pracującego.

Co nieco orientujący się w historii własnej Ojczyzny wiedzą z jakimi „faszystowskimi bandami” przeważnie walczył KBW. Nie neguję, że podchorążowie, wymienieni z nazwisk zginęli w walce, ale czy przyzwoitość naprawdę by nie nakazywała przeniesienie tego pomnika na cmentarz? W końcu nie jeden żołnierz poległ w walce z „faszystowską nawałą”... Sądzę, że to jest jednak zamierzona polityka władz Legnicy. Promocja zobowiązuje.

Zamiast odbudować to piękne miasto z czasów świetności, to jego władze chcą – w głównym hasle promocyjnym – odwoływać się do czasów gdy powoli stawało się ruiną.

Na szczęście odrestaurowana secesyjna bronia się sama.

A. Rurak-Żeleźny

Winny eSBek

Dwa i pół roku spędzi za kratami Bogdan Mazurkiewicz, były funkcjonariusz SB w Legnicy. Były esbek znęcał się nad zatrzymywanymi w latach osiemdziesiątych działaczami podziemnej Solidarności.



Sędzia Witold Wojtyła

Bogdan Mazurkiewicz jest pierwszym funkcjonariuszem SB, który stanął przed legnickim Sądem za czyny popełnione w czasach komunistycznych. O jego procesie pisaliśmy w grudniu ubiegłego roku. Przypomnijmy: prokuratorzy z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu działającej przy wrocławskim Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej, zarzucili byłemu funkcjonariuszowi komunistycznego państwa znęcanie się nad zatrzymanymi działaczami podziemnej Solidarności. Mazurkiewicz groził im śmier-

cią, szantażował, nakłaniał do samobójstwa i zastraszał najbliższą rodzinę. Ofiarami Bogdana Mazurkiewicza byli Henryk Karaś, Jan Sugalski i legenda opozycji niepodległościowej w Zagłębiu Miedziowym Stanisław Śnieg.

Dwa światy

– W sumie postawiliśmy oskarżonemu trzy zarzuty. To dużo. Zazwyczaj byli esbecy – jeśli już dochodzi do osądzenia ich czynów – odpowiadają najwyższej za jedno przestępstwo. Tu mamy przypadek szczególnie. Oskarżony uciekał się łamania prawa, bo chciał uzyskać określo-

ne wyniki w pracy. Trzeba pamiętać, że jego groźby pozbawienia życia skierowane do pokrzywdzonych wypowiedziane były w kilka miesięcy po zabójstwie księdza Jerzego Popiełuszki. W tamtych czasach takie zdanie usłyszane z ust funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa musiało budzić groźbę – powiedział w mowie końcowej prokurator Przemysław Cieślak, który dla oskarżonego esbeka domagał się trzech i pół roku pozbawienia wolności.

Z teźami prokuratora nie godził się obrońca oskarżonego, który stwierdził, że obraz lat osiemdziesiątych nakreślony

przez oskarżyciela jest z gruntu fałszywy.

– Tu na tej sali należy postawić zupełnie inne pytania. Czemu ma służyć postępowanie prokuratorskie prowadzone przez IPN? Czy chodzi tu o osąd historii, czy też o wymierzenie kary konkretnemu człowiekowi? Dlaczego przed Sądem staje ten konkretnie człowiek a jego kolega czy przełożony – pytał obrońca, który wnioskował o uznanie Mazurkiewicza za niewinnego zarzucanych mu czynów.

Bez polityki

Przewodniczący składu sędziowskiego uzasadniając wyrok stwierdził, że proces przed legnickim Sądem nie był procesem politycznym.

– W wolnej Polsce nie ma, nie było i nie będzie procesów politycznych. Sąd ocenia czyny konkretnego człowieka, rozpatruje czy złamał prawo. Poza wszelką wątpliwością jest fakt, że oskarżony prawo złamał. Bowiem nigdy w naszym kraju nie było przepisów zezwalającym milicjantom bicia zatrzymanych. Nigdy nie było regulaminu, który umożliwił funkcjonariuszowi SB używanie takich metod jak zastraszanie czy szantaż. Takie zachowanie zawsze było przestępstwem. Ustawa o działalności IPN spowodowała jedynie, że przestępstwo to, chociaż popełnione dwadzieścia dwa lata temu, może być osądzone dzisiaj – powiedział sędzia Witold Wojtyła.

– Postawę oskarżonego należy ocenić jeszcze z jednej per-

spektywy. Jako funkcjonariusz SB, był jednocześnie funkcjonariuszem publicznym. Trzeba pamiętać, że od ludzi, którzy posiadają status funkcjonariuszy publicznych i korzystają z przynależnych temu statusowi przywilejów należy wymagać więcej niż od zwykłego obywatela. Także ich czyny powinny być oceniane z innej perspektywy – dodał przewodniczący składu sędziowskiego.

Arogancja esbeków

Legnicki proces pokazał coś jeszcze. Niezwykłą arogancją i lekceważeniem wymiaru sprawiedliwości przez byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Świadcami w tej sprawie byli właśnie dawni esbecy. Ludzie ci ignorowali wezwania Sądu. Unikali składania zeznań. W stosunku do jednego z nich Sąd wykorzystał cały kata-

log kar porządkowych. Do złożenia zeznań zmusiła go dopiero wizja spędzenia 30 dni w areszcie.

Ale problem z wymiarem sprawiedliwości mają także poszkodowani przez dawną SB. Mimo upływu lat, zmian ustrojowych, bardzo często ludzie ci nadal nie mają zaufania do organów państwa. Nadal nie występują z wnioskami o ściganie dawnych oprawców. Legnicki proces jest tego najlepszym przykładem. Bogdan Mazurkiewicz nigdy nie stanąłby przed Sądem gdyby prokuratorzy z wrocławskiego oddziału IPN nie odnaleźli ofiar przestępczej działalności byłego esbeka. Dlaczego tak się dzieje? Uzasadnienia takiej postawy można szukać także podczas tego procesu. Pierwszym sędzią, który miał prowadzić proces przeciwko byłemu esbekowi był człowiek, który w latach osiemdziesiątych na karę pozbawienia wolności skazał za działalność opozycyjną Jana Sugalskiego. Tego samego, który zdaniem Sądu był ofiarą przestępczej działalności Bogdana Mazurkiewicza.

Orzeczony w tej sprawie wyrok nie jest prawomocny. Obrona zapowiedziała wystąpienie do Sądu o uzasadnienie wyroku i rozważa złożenie apelacji.

Artur Guzik

Ze względu na szczególny interes społeczny Sąd Okręgowy w Legnicy zezwolił na opublikowanie danych osobowych i wizerunku skazanego esbeka.



Jan Sugalski i prokurator Przemysław Cieślak



Stanisław Śnieg

Krajowy Zjazd Solidarności w Legnicy

Komisja Krajowa postanowiła iż tegoroczny Krajowy Zjazd Delegatów odbędzie się 29-30 sierpnia w Hotelu Qubus w Legnicy. Natomiast krajowe uroczystości sierpniowe odbędą się w Lubinie 31 sierpnia w 25 rocznicę zbrodni lubińskiej. Przewodniczący ZR NSZZ Solidarność Bogdan Orłowski zaprosił Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, który będąc na posiedzeniu Komisji Krajowej przyjął zaproszenie i potwierdził swój udział w uroczystościach sierpniowych

UCHWAŁA KK nr 2/07 ws. Roku Pamięci Ofiar Stanu Wojennego

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” ogłasza rok 2007 Rokiem Pamięci Ofiar Stanu Wojennego.

Żyjąc dziś w wolnym i suwerennym Kraju winni jesteśmy pamięć wszystkim ofiarom tamtych dramatycznych lat. To ich poświęcenie zbudowało fundament niepodległej Ojczyzny.

Komisja Krajowa postanawia, że tegoroczne, centralne obchody rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych i narodzin NSZZ „Solidarność” zostaną zorganizowane 31 sierpnia w Lubinie, w mieście, które 25 lat temu było świadkiem zbrodni dokonanej na bezbronnym demonstrantach broniących prawa do zrzeszania się w szeregach „Solidarności”.



Lubin '82. Fot. Krzysztof Raczkowski

UCHWAŁA KK nr 7/07 ws. organizacji XXI KZD

W związku z przypadającą 31 sierpnia br. 25 rocznicą zbrodni lubińskiej, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” postanawia, że sesja Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” odbędzie się w dniach 29-30 sierpnia 2007 r. w Legnicy. Na organizatora Zjazdu Komisja Krajowa powołuje Bogdana Orłowskiego, Przewodniczącego Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe.



Miejsce obrad KZD

Ofiary na ołtarzu wolności

Rozmowa z Bogdanem Orłowskim, przewodniczącym Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” w Legnicy.

*** 31 sierpnia br. minie 25 lat od tragicznych wydarzeń w Lubinie, w których od kul zomowców zginęło trzech mieszkańców miasta. Okrągła rocznica jest znakomitym pretekstem do podwyższenia rangi obchodów uroczystości. Jak przygotowujecie się do tego wydarzenia?**

– Pomysł uroczystości krajowych, bo taki mamy zamiar, zrodził się już w ubiegłym roku. Tak duże przedsięwzięcie trzeba bowiem zaplanować ze znacznym wyprzedzeniem, zwłaszcza, gdy chce się zaprosić na te uroczystości najważniejsze osoby w Rzeczypospolitej. W roku 2007 przypada 25. rocznica zbrodni lubińskiej. Jako zarząd regionu, zaprosiliśmy do komitetu honorowego obchodów prezydenta Lecha Kaczyńskiego, marszałków obu izb parlamentu – Sejmu i Senatu, Jego Eminencję, ks. prymasa Józefa Glempa, kardynała Henryka Gulbinowicza. O wygłoszenie homilii na uroczystej mszy świętej, poprosiliśmy z kolei kardynała ks. Stanisława Dziwisza.

*** Rocznicę „wydarzeń lubińskich” chcecie połączyć z krajowym zjazdem delegatów NSZZ „Solidarność”.**

– Tak. Zjazd zorganizujemy w legnickim hotelu „Qubus”, który pod względem logistycznym jest najlepszym miejscem. Uroczystości rozpoczną się więc od dwudniowego zjazdu „Solidarności”, 29 i 30 sierpnia. Następnego dnia udamy się do Lubina, gdzie zostanie odprawiona uroczysta msza święta, po niej przejdziemy pod pomnik „Ofiar Lubina”, gdzie oddamy hołd zamordowanym. Wieczorem odbędzie się premiera oratorium o roboczej nazwie „Hymn o wolności” z udziałem artystów muzycznych z najwyższej półki. Będzie to wielka atrakcja dla uczestników uroczystości i wszystkich mieszkańców Lubina.

*** Wymieniał pan znane nazwiska, które przybędą na lubińskie uroczystości. Czy już dziś możemy potwierdzić, kto z najwyższych władz państwowych i kościelnych zaszczyti nas swoją obecnością?**

– Udział w tych uroczystościach potwierdził prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Zaprosiliśmy cały Episkopat Polski, choć zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy księża biskupi będą mogli towarzyszyć nam w tych uroczystościach.

*** Chciałbym na chwilę powrócić do wydarzeń sprzed 25 lat. Pokojowa manifestacja, która przekształciła się w krwawą jatkę, przez historyków i samych mieszkańców Lubina została ochrzczone mianem „wydarzeń lubińskich”. To chyba zbyt pobłażliwa nazwa do gatunku i rozmiaru tego, co wydarzyło się 31 sierpnia 1982 roku. Niektórzy mówią wprost: „to była zbrodnia”, nazywając rzecz po imieniu. Jak pan do tego podchodzi?**

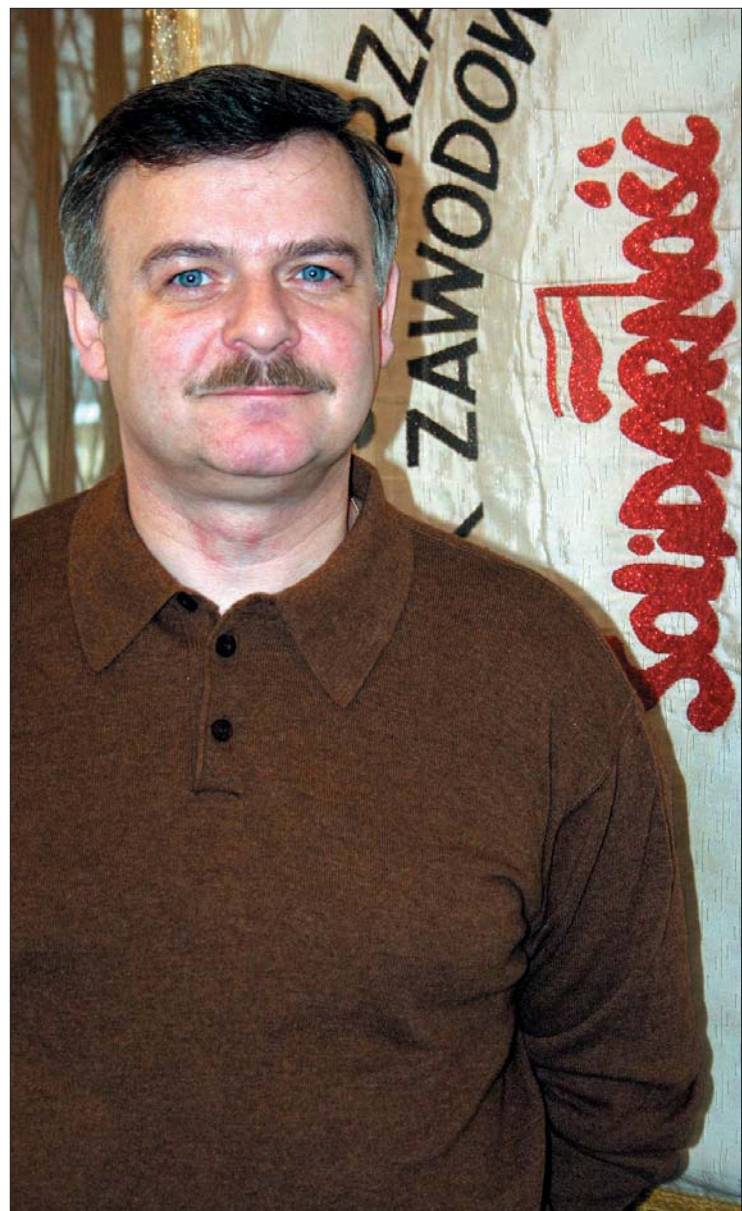
– Próbując oceniać tamte wydarzenia niektórzy z nas z różnych powodów podchodzą jeszcze dziś do tego emocjonalnie. Oczywiście, nazywając rzecz po imieniu, tych ludzi po prostu zamordowano na oczach kilkudziesięciu osób, którzy wtedy uczestniczyli w demonstracji. Nie próbowano ich

straszyć, nie próbowano zamykać w więzieniach, tylko strzelano do nich. Specjalistyczne analizy i badania balistyczne robione później, jednoznacznie wskazały, że ludzie nie zginęli od rykoszetów, to były strzały prosto w ludzi. Zomowcy nie strzelali na oślep, ale dokładnie wiedzieli, do kogo mierzą. Tych ludzi zamordowano, kilkunastu raniono. I pewnie o tych zdarzeniach, należałoby mówić, jak o zbrodni. Ówczesne władze komunistyczne, które dopuściły się tego mordu, robiły wszystko, by nie znaleźli się bezpośredni sprawcy. Broń, z której strzelali zomowcy, sprzedano za granicę i nie po to przecież, by państwo na tym zarobiło, ale po to, by nie było namacalnych dowodów zbrodni. W pierwszych godzinach od demonstracji zacierano wszelkie ślady, nawet prokurator wojskowy, którego ściągnięto do Lubina, był poruszony i zdziwiony pouczeniami z tak zwanej „góry”. Przez te wszystkie lata robiono wszystko, by łagodzić wymiar i nazwę tych wydarzeń. Władza socjalistyczna wielokrotnie udowodniła przecież, jak z całą stanowczością, a nawet nadgorliwością wypełniała słynne powiedzenie premiera Józefa Cyrankiewicza: „kto ośmieli się podnieść rękę na władzę ludową, ta ręka zostanie mu odrąbana”. W tamtym czasie nie było możliwości, by wydarzenia lubińskie nazywać inaczej. Powstał pomnik, są kamienie – świadkowie, które krzyczą, że w tym miejscu z zimną krwią i premedytacją zostali zastrzeleni ludzie.

*** Pamiętam, że rok temu przy okazji 24. rocznicy tych krwawych wypadków, w niektórych mediach pojawiły się wręcz sensacyjne informacje o rzekomej czwartej ofierze? Można dziś potwierdzić te spekulacje? Czy ma pan jakąś sprawdzoną wiedzę na ten temat?**

– Wątek rzekomo czwartej ofiary należy traktować raczej w kategorii plotki. Chcąc mówić o faktach historycznych, a nie opowiadać o tym co się zdarzyło, poprosiliśmy o współpracę historyków z Instytutu Pamięi Narodowej, którzy badali całą tę sprawę. Na podstawie zgromadzonych materiałów i dokumentów z tego okresu, nie ma żadnych przesłanek ku temu, by z całym przekonaniem stwierdzić, że była czwarta ofiara. Być może na potrzebę chwili, ktoś rzucił taką plotkę. Póki nie ma dowodów, nie możemy mówić o kolejnej ofierze śmiertelnej.

*** Chciałbym chwilę porozmawiać na temat konsekwencji. W wolnej, demokratycznej Polsce mamy wiele przykładów na to, jak latami ciągną się procesy byłych zomowców czy esbeków. Tak też jest w przypadku Lubina i nie tylko. Za chwilę prawdopodobnie zapadnie wyrok w innej sprawie toczącej się przed sądem w Legnicy. Już mamy wieści z Katowic, gdzie sąd odrzucił propozycję byłego zomowca, który chciał być świadkiem incognito w głośnym procesie kopalni „Wujek”. Czy widzi pan szansę w sprawiedliwym osądzeniu tych, którzy pośrednio lub bezpośrednio byli autorami tragicznych zdarzeń w Lubinie? Czy pokolenie ówczesnych 20-sto**



30-latków doczekają się prawne i moralnego zadośćuczynienia?

– W przeciwieństwie do wielu spraw prowadzonych przeciwko zbrodniarzom na naszych kolegach i koleżankach, poczynając od końca II wojny światowej do czasów nam współczesnych, w przypadku Lubina, dwóch sprawców zostało skazanych już prawomocnym wyrokiem sądu. Dziś przebywają w aresztach. Są to symboliczne wyroki, ale jednak są. Proces trzeciego z oskarżonych jeszcze się toczy. Ale nie są to sprawcy bezpośredni. Ci, którzy strzelali, pociągali za spust, pewnie cieszą się dobrym zdrowiem, funkcjonują w naszym społeczeństwie. Mamy nadzieję, że do odpowiedzialności zostaną pociągnięci przede wszystkim, ci którzy w tamtych czasach kierowali aparatem bezpieczeństwa i szerzyli totalitarny charakter państwa. Ci, którzy byli twórcami Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, wymyślili stan wojenny.

*** Wróćmy jeszcze do 31 sierpnia 1982 roku. Był pan tego pamiętnego dnia w Lubinie?**

– Nie, mieszkałem wtedy w Bolestawcu. Nie uczestniczyłem w tej demonstracji, ale wielu moich przyjaciół i kolegów byli naoczniymi świadkami tej dramaturgii.

*** W tamtym czasie rodziny ofiar przeżywały dramat i pewnie do dziś mają przed oczyma tę manifestację. W jaki sposób pomagaliście tym rodzinom w tych pierwszych dniach po 31 sierpnia?**

– Pomagaliśmy w najprostszym sposobie, jaki mogliśmy, czyli wyciągając

z kieszeni drobne datki. Po upadku komunizmu zaczęliśmy domagać się od państwa zadośćuczynienia dla bliskich ofiar. Wiemy, że żadne pieniądze nie są i nie były w stanie zrekompensować im straty swoich najbliższych, ale trzeba było walczyć o odszkodowania.

*** Pan rozmawiał wielokrotnie z wdowami po zamordowanych, choćby nawet przy okazji corocznych uroczystości. Jak one postrzegają dziś, to co się wtedy wydarzyło. Podobno czas leczy rany, ale czy taka rana może się kiedyś zagoić?**

– Po pierwszym wyroku we wrocławskim sądzie, mówiliśmy za pośrednictwem mediów, że „Solidarność” nie szuka zemsty na sprawcach, tych pośrednich i bezpośrednich. W takim tonie wyrażały się również rodziny pomordowanych. Oczekiwaliśmy i oczekujemy namiastki sprawiedliwości. Rodziny zabitych doskonale wiedzą, że w każdej chwili mogą się zwrócić do nas o każdą pomoc, nie muszą pytać, ile to kosztuje, nie muszą zadawać pytań, czy pomożemy. Dla nich „Solidarność” jest i będzie zawsze otwarta. W oczach tych ludzi, teraz po ćwierćwieczu, nadal widać wielki smutek, rozpacz i niezrozumienie. Te kobiety ciągle zadają sobie tylko jedno pytanie: dlaczego to ich najbliżsi musieli zginąć? Ta gorzka i rozpacz w ich oczach nadal są widoczne. To są rany, które pewnie ani czas, ani ziemską sprawiedliwość, nie są w stanie zatrzeć. To była śmierć najbliższego, który nie chciał od życia nic poza wolną, demokratyczną Polską.

Rozmawiał: Tomasz Józwiak
Express Legnicki